Rok III. Kraków-Podgórze niedziela 3 września 1905. Nr 235.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 ... Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 20 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na 1 stronie K. 2·50 h., następnych po 2 korony.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Huprzyc (administracya „Nowin", Zacisze 7). od 9 do 1 w południe.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ... telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Na miesiąc wrzesień prosimy odnowić prenumeratę!

Każdy nowy abonent, który za rok lub pół roku uiści prenumeratę — otrzymuje cenne premium książkowe.

Z KRAJU

Z Zakopanego 31 sierpnia. *(Sanatoryum. — Drożyzna mleka. — Zaćmienie. — Pogadanki. Hotel przy Morskiem oku).*

Wczoraj odbyło się walne roczne zebranie wielkiej instytucyi udziałowej, którą pp. dr Dłuscy tutaj utworzyli i świetnie prowadzą. Były na tem zebraniu Sanatoryum zastąpione 32 udziały z 285 głosami. Był obecny z małżonką największy udziałowiec Ignacy Paderewski (110 000 kor.). Poza nim największe udziały mają p Abakanowicz (15.000), pani dr Dłuska (20 000), dr Dłuski (21.000), hr. ord. Krasiński (16 000), E Mańkowski (10 000) panna Nathanson (10.000), hr. Jakób Potocki (20 000), hr. Konstanty Potocki (25 000), F. Sobański (20 000), hr. E. Tyszkiewiczowa (10.000), dr Wicherkiewicz, dr Gwiazdomorski (po 4.000) itd. Sytuacya finansowa sanatoryum jest taka: kapitał udziałowy pokrył tylko większą połowę kosztów, na pokrycie drugiej połowy zaciągnięto pożyczki w naszych instytucyach, o bardzo wysokich procentach i ogromnych ratach, na spłatę pożyczek w 10 latach. Te ciężary sprawiły, że zakład, który nadzwyczajnie prosperuje nie mógł dotąd dawać dywidendy. Ostatni bilans kończy się bez niedoboru, rok bieżący dał już w miesiącach martwych do 60.000 kor. więcej niż w poprzednim roku. Zebranie uchwaliło zatem znaczne inwestycye, ulepszenia, dokupno lasu, oraz poleciło skonwertować zagranicą, bo u nas nie można! pożyczki na tańsze, o małych ratach spłaty, oraz utworzenie funduszu rezerwowego. Zapewne też następny bilans wykaże możność wypłaty pewnej dywidendy. Udziały zaś po spłacie pożyczek będą mieć podwójną wartość.

Otwarcie szkół nadeszło więc od tygodnia gości tu coraz mniej — a drożyzna coraz większa, mięso kosztuje nie 1 kor. 60 hal. ale 1.80 do 1.90. Za tym przykładem popodnosiła ludność okoliczna ceny nabiału, kurcząt, serów. Drożyzna tu niesłychana; gmina ani nie zwraca na to uwagi, a przedsiębiorców wielkich, którzyby robili dobre interesa a przecież ceny regulowali — kraj wcale nie dostarcza. Oto ilustracya: dwadzieścia osób prosiło mnie żeby postawić w „Nowinach" pytanie: czy zarząd dóbr Łuczanowice, (jego mleczarnia), istotnie bierze odpowiedzialność za mleko, które tu pod tą firmą bywa drogo sprzedawane? Mleko to t. zw. niezbierane, jest lurą rozwodnioną, bez śladu śmietanki, a cena wynosi 10 ct. za litr tej lury. Proszę o odpowiedź w imieniu wszystkich odbiorców tutejszych, którzy słusznie są oburzeni, narzekają i przestali tę lurę kupować.

Zaćmienie słońca obserwowaliśmy tutaj przez szkła zadymione z ogromnem zajęciem. Ciężkie chmury szybko przepływały odsłaniając jaskrawy sierp słońca, aż się tarcza wypełniła, a góry czerwono płonęły.

Pogadanki środowe mają powodzenie; ostatnia była nadzwyczaj ożywioną. Omawiano głównie dwie sprawy: pokój w Austryi i co za niem stoi? i walkę przeciw Prusakom w Poznańskiem.

Jutro ma podpisać tutejszy przedsiębiorca i ślusarz Król objęcie budowy hotelu drewnianego przy Morskim oku. W tym roku ma jeszcze kopać węgły i zwozić materyały.

Tarnów 1 września. Wystawa przemysłowa zapowiada się świetnie. — Ze wszystkich stron kraju zamawiają obywatele miejsca, dla wystawienia swoich wyrobów. Atrakcyą wystawy będzie szereg separatorów mleka najnowszej konstrukcyi, które na miejsca pod adresem p. Gawlikowskiego, inspektora mleczarstwa przy Wydziale krajowym, przerabiać będą 300 litrów mleka, tak że na wystawie codziennie będzie można dostać świe-



Miliony w Watykanie. Znalezienie pieniędzy, które papież Leon XIII. przeznaczył dla swego następcy. (Patrz: „Ze świata": „Kronika ilustrowana").

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE i METALOWE do farby i laku MONOGRAMY HERBY i NAPISY rzeźbione w złocie, srebrze i kamieniu.

wykonuje szybko i dokładnie firma F. WOJTYCH, Kraków, Sukiennice 10 (od strony kościoła NMP). Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą.

żego masła. Wśród innych zgłosił swój udział także p. Gustaw Szaszkiewicz, właściciel dóbr i zakładów przemysłowych w Rzemieniu, który prócz płodów gospodarczych i inwentarza żywego wystawi także produkty swoich zakładów przemysłowych.

Senzacye dnia stanowi śmierć Pinkasa Kegla, handlarza jaj w Paryżu i zostawienie swojej żony rodowitej Paryżanki bez żadnego zaopatrzenia. Kegel (żyd) poznał w Paryżu chrześciankę niejaką pannę Teresę Misen, młodą i nadzwyczaj piękną Francuskę, którą pojął w listopadzie zeszłego roku wobec mera za małżonkę. Ciekawe wprost, że nadzwyczaj piękna, inteligentna Paryżanka, mająca nadto 14.000 franków posagu, wybrała sobie, wbrew woli rodziców, biednego żydka, a na domiar tego — suchotnika. — Panna Teresa zerwała z całą swoją rodziną i po ślubie przybyła do Tarnowa, gdzie wraz z swoim małżonkiem zamieszkała u jego rodziców. — Onegdaj zmarł Kegel na tuberkuły. W przededniu śmierci, kiedy już Pinkas nie miał przytomności, podała rodzina Kegla Pinkasowi testament, mocą którego zostawia on posag jaki otrzymał od żony w kwocie 14.000 franków swojej rodzinie. Tak więc żadna Francuska, nie znająca języka, ani stosunków zostanie bez centa — a nieli tościwa rodzina jej męża wyrzuciła ją na bruk. Sprawą tą zajęła się prokuratorya państwa, a śledztwo wyjaśni prawdziwą zagadkę tego niezrozumiałego małżeństwa.

Nowy Sącz 2 września 1905. *(Głośna sprawa o zabójstwo chłopaka na ulicy).*

W sobotę 2 b. m. rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Izakowi Zornowi po matce Schagrünowi, wyrobnikowi 27 lat liczącemu z Nowego Sącza, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa popełnionego na osobie 17 letniego pomocnika stolarskiego Konstantego Pulita, pracującego w warsztacie stolarskim Baumana na Załubińczu.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

Dnia 12 maja b. r. przechodził Zorn z swym czteroletnim siostrzeńcem ulicą Długosza, zachęcając tegoż siostrzeńca, by szedł szybciej.

Idący opodal Konstanty Pulit i Antoni Wygoda myśleli, że Zorn zaczepił ich, wskutek czego Pulit z daleka zapytał się „co" i na to otrzymał odpowiedź „nic". Zgniewany Putil odrzekł „stul pysk!" na co Zorn mówiąc „ja ci pysk stulę ty......", puścił się za Pulitem i Wygodą, z których ten ostatni najpierw zaczął uciekać, podczas gdy Pulit jako rosły i silny chłopak nie obawiając się tak bardzo zapalczywego Zorna, na chwilę przystanął, lecz niebawem i on zawinął ulicą, chcąc się mu wymknąć.

Zorn dopędził jednak i powalił go na ziemię w ten sposób, że Pulit głową uderzył o mur kamienny pod kątem ostrym. Pulit zaczął powoli się dźwigać, niestety jednak śmiertelnie uszkodzony, upadł na kolana; cucony wodą, zwracał ją razem z krwią i w krótkim czasie życie zakończył.

Śmierć Pulita, zdaniem znawców sądowych nastąpiła nagle wskutek porażenienia mózgu, wywołanego wstrząsem nerwowym.

Oskarżony Zorn nie przyznaje się do winy. Oskarżonego Zorna broni adw. dr Sterkowicz.

O wyniku rozprawy, do której zawezwano kilkunastu świadków, zaś jako znawców lekarzy dra Dudzińskiego z Nowego Sącza i dra Schaittra z Krakowa — doniosę.

Rzeszów, 1 września. W sprawie starosty ropczyckiego, Jagoszewskiego, wskutek częściowego zniesienia wyroku sądu obwodowego w Tarnowie odbędzie się 15 b. m. ponowna rozprawa o oszczerstwo przeciw Józefowi Szajdekowi, byłemu sekretarzowi gminnemu w Sędziszowie, popełnioną przez to, że tenże obwinił starostę Jagoszewskiego o różne nadużycia władzy i przekupstwo w urzędowaniu.

Wiec ludowy w Cieszynie odbędzie się w niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 2 po południu, w razie pogody na łące, na Saskiej kępie koło octarni, w razie niepogody w „Domu Narodowym". Celem wiecu będzie protest ludności polskiej przeciw upośledzeniu na własnej ziemi. Poszczególne punkty porządku dziennego obejmują wszystkie bolączki życia publicznego Polaków na Śląsku, a więc: żądanie szkoły polskiej, odpowiadającej potrzebom ludności, żądanie uznania praw języka polskiego w sądzie i urzędzie, wreszcie odpowiednia reforma ustawy wyborczej, która dotąd wyklucza prawie zupełnie lud polski od zastępstwa w sejmie.

Komitet wiecowy składają: *Ks. Józef Londzin, ks Franciszek Michejda, Jerzy Cienciała, Franciszek Friedel, dr Jan Michejda, Franciszek Halfar.*

Co słychać w mieście?

Dnia 3 września

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Joachima i Zenona. — Jutro w poniedziałek Rozalii p. — Pojutrze we wtorek Urbana i Wawrzyńca m.

Niedziela.

Teatr miejski. „Ksiądz Marek", poemat dramatyczny w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

Teatr „Fenomen" w budynku pocyrkowym wieczorem.

Teatr Rozmaitości w parku krakowskim wieczorem.

Naiwność—czy szwindel? Z centralnego związku gal. przemysłu fabrycznego otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

„Agentura handlowa dla wyrobów przemysłu gal. w Kurytybie. P. Antoni Bodziak, od lat wielu kupiec, obecnie właściciel znacznego handlu detalicznego towarów mieszanych w Kurytybie (Parana-Brazylia-Ameryka Południowa) postanowił obecnie rozszerzyć zakres swego przedsiębiorstwa na agenturę handlową dla wyrobów przemysłu austryackiego, połączoną ze stałą wystawą wzorów. Objeżdżając w tym celu miasta galicyjskie przybył p. Bodziak do Krakowa celem osobistego porozumienia się z tutejszymi przemysłowcami i kupcami. Ekspozytura Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu fabrycznego w Krakowie pl. Maryacki l. 9, I. piętro zaprasza tą drogą wszystkich interesujących się tą sprawą na konferencyę wspólną, która się odbędzie w niedziel

---

6

MILION pani Włodzimirskiej

(Przekład broszury hr. J. Korwin Milewskiego).

Ten list jest niezbitym dowodem, że najpóźniej dnia 18 sierpnia 1901 p. K. Włodzimirski sam przyznał się, iż jest dokładnie poinformowany o moim bliskim stosunku do jego żony.

Od tego dnia począwszy, najbezczelniejsze kłamstwa nic mu nie pomogą, bo przecież sam obszerne złożył zeznanie, którego nawet Frischauer zatrzeć nie może.

Pan K. Włodzimirski od tego dnia nawet wobec drugiego takiego samego idyoty nie może przecież zaprzeczać, jakoby mu rodzaj mego stosunku był nieznany, nie może też zaprzeczać, że wszystko, co wiedział, starał się wykorzystać w kierunku finansowym. I listy, poniżej zamieszczone, świadczą o tem.

Naprzód list pani Cecylii Włodzimirskiej. W celu objaśnienia tego listu nadmieniam: Małżonka pana Włodzimirskiego, piękna Cecylia, którą małżonek przydybał w Karlsbadzie *in flagranti* na bardzo czułej scenie z niejakim p. drem Sandbangiem, napisała mi była list, którym usiłowała jakoś upozorować wobec mnie ten niemiły wypadek. Chciała nadto także, łącznie ze swym mężem i swoim nowym kochankiem, drem S., zapobiec tym listem nagłemu ustaniu subwencyj z mej kasy. List opiewa dosłownie jak następuje:

Mój drogi, najdroższy hrabio!

Piszę u Rosenbachowej. Tutaj przynajmniej nikt mi nie siedzi nad karkiem i tu mogę przed panem, panie hrabio, otworzyć serce moje i wyznać cierpienia. Na miłość Boską błagam pana, panie hrabio, abyś pan nie pisywał takich listów, jak ów z 1. 14.*) do niego i z 19. 6 do mnie. Pan nie rozumie, panie hrabio, że to b..... chce i może mnie zgubić. Wystarczy, aby pokazał list panu S. i wyjawił mu nasze bajeczki — a przedstawię mu się jako splamiona na zawsze — i awanturnica. On**) mnie nie weźmie, a ten id.... wypędzi mnie, jeśli za nasz stosunek przestanie coś dostawać. Czemże obraziłam tak Pana Boga, że mnie tak srogo karze? Przed wyjazdem moim, gdy Karol do pana, panie hrabio, pisał z powodu owych 7500, powiedziałam mu: Hrabia nic nie da, a jeśli o „tem" tylko napomkniesz, hrabia cię zwymyśla, a mnie puści kantem". Nic nie pomogło! — Kto to b.... wyuczył i podjudził, tego nie wiem. Może ma ....? Ale jak papuga powtarzał bez końca: „Od kogóż mam brać, jak nie od mego teścia?" Nie wytrzymałam. „Alež ośle, przecież tyś sam razem ze mną wymyślił tę hecę!" A on na to: „Nie ja, ale ty". — Tableau!..... A później powiedział: „Niech będzie, jak chce, ale on dla mnie — musi być teściem. Za co tobie daje pieniądze, to jest wasza sprawa. Mnie musi dawać jako twój ojciec. Po cóż miałbym za darmo pokrywać wasze brudy (tak mówiła ta k....) i pozwalać, aby w mieście palcami na mnie wskazywano?" — Prosiłam go, błagałam go, przyrzekałam mu, że dam mu ze swego. — Dał mi słowo, że nie napisze i sprawę owych 7500 mnie pozostawi do załatwienia. — A teraz przyszło do katastrofy! — Ach, mój złoty, jedyny hrabio, proszę pana usilnie, abyś przynajmniej przez pewien czas jeszcze „to" utrzymał w swej mocy. Choćby tylko aluzyami, choćby tylko tak *en passant*, abym ja mogła pozycyę swoją wobec Sandbanga utrzymać. Gdy tylko za niego wyjdę, gwiżdżę na wszystko.

*) Daty w oryginale zdają się być pomylone. (Przyp. tłom.).

**) „On" znaczy dr S.

Ciąg dalszy nastąpi.

Już otwarta **CUKIERNIA Józefa BRZEZINY**
Kraków, Rynek gł. linia C.-D. l. 31, w domu Wgo Fenza.

Poleca: Cukry deserowe w rozmaitych gatunkach, karmel czekoladki, ciasta, herbatniki i t. p. codziennie świeże jakoteż wód własnego wyrobu, likiery krajowe i zagraniczne, Koniak francus Malagę i Maderę. Kawa, herbata i czekolada w każdej porze.

dnia 3 bm. o godz. $10^{1}/_{2}$ rano w lokalu Ekspozytury".

* * *

„Przemysł galicyjski" znalazł więc nowego mecenasa w osobie p. Bodziaka „właściciela handlu detalicznego towarów mieszanych w Kurytybie!" Przemysł galicyjski zapewne wieścią tą ogromnie się uradował...

I my także nie mogliśmy oprzeć się uśmiechowi czytając ów komunikat, ale nie był to uśmiech radości. Ów komunikat i ów pan Bodziak są (w najlepszym razie!) typowemi okazami *naiwności* przemysłowej. Pan Bodziak, kupiec detaliczny, który chce galprzemysłowi otwierać rynki targu w Kurytybie, nie wie zgoła, co w Brazylii może znaleść pole zbytu i czego on, Bodziak, ma szukać w Galicyi, ale „objeżdża miasta (!!) galicyjskie" Otóż z wyrobów galicyjskich tylko wódki, piwa, kosze plecione, meble gięte z Jazowska — mogą znieść wysokie ceny *transportu* i konkurować ceną z wyrobami niemieckimi i angielskiemi.

Inne wyroby jak kilimy, płótna etc. bądź nie są potrzebne, bądź bite są cenami towarów angielskich, francuskich i niemieckich.

Zaznaczyć jednak należy, że zamorski handel tylko *en gros* opłacić się może. Do handlu *en gros* zdolni są jednak jedynie wielcy przemysłowcy, a wielcy przemysłowcy bądź już sami otworzyli sobie pole zbytu (jak np. Goetz Okocimski) w Ameryce Południowej, bądź nie pójdą do pana Bodziaka, lecz pan Bodziak musi sam do nich się pofatygować, naturalnie z odpowiedniemi referencyami i świadectwami. Agent, któremu się zdaje, że wielki przemysłowiec do niego podąży, smutne swoim zdolnościom kupieckim wystawia świadectwo. Interes musi być interesem; prawdziwy kupiec robi interesy po cichu, a nie zapomocą frazesów, i wie z góry, czego szuka; idzie na upatrzonego.

Zresztą, wobec niemożności wyegzekwowania pretensyj, interesy z Ameryką (nietylko Południową, ale także ze Stanami Zjednoczonymi) robią się w Europie tylko za *gotówkę*.

Nie znamy zgoła pana Bodziaka, właściciela handlu detalicznego w Kurytybie — ale czytając naiwny komunikat „Związku fabryczn." o panu Bodziaku odnosimy wrażenie, że mamy do czynienia, albo z bardzo naiwnym jegomościem, albo co gorsza z amatorem zebrania „kolekcyi wzorów".

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek 4 bm. „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

We wtorek 5 bm. „Uczta Herodyady", poemat dramatyczny w 3 aktach (5 odsłonach) J. Kasprowicza (po raz 14).

We środę 6 bm. „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem Stan. Wyspiańskiego (po raz 52).

We czwartek 7 bm. „Dyabeł łańcucki", dramat w 4 aktach, napisał Adolf Nowaczyński.

W piątek 8 bm. „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli Savage'a.

W sobotę 9 bm. „Eros i Psyche", powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka J. Galla (po raz 12).

W niedzielę 10 bm. „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lasoty, muzyka Hoffmana.

Z „Sokoła". Ćwiczenia i nauka gimnastyki rozpoczynają się w poniedziałek 4-go września b. r. z następującym rozkładem godzin. Ćwiczenia: Członkowie młodsi: poniedziałki, środy i piątki od godz. 7·30 do godz. 8·30 wieczorem. Członkowie starsi: we wtorki, czwartki i soboty: od godz. 7—8 wieczorem. — Panie: we wtorki, czwartki i soboty: od godz. 7—8 wieczorem (w górnej sali). — Nauka gimnastyki. Dzieci do lat 10: wtorki, czwartki i soboty: od godz. 5—6 po południu. — Uczniowie starsi: poniedziałki, środy i piątki: od godz. 6—7 wieczorem. Uczennice: wtorki, czwartki i soboty: od godziny 6—7 wieczorem.

Zjazd prawników austryackich kolei państw. odbędzie się w dniach 8, 9 i 10-go września b. r. w Krakowie i Zakopanem. — W zjeździe tym zapowiedzieli udział delegaci prawników wszystkich jedenastu austryackich dyrekcyj kolejowych i kierownictwa ruchu w Czerniowcach. Program zjazdu obejmuje między innemi zwiedzanie zabytków m. Krakowa, wycieczkę do Zakopanego i Morskiego Oka i wycieczkę do Wieliczki. Z uznaniem zaznaczyć należy patryotyczną inicyatywę urzędników krakowskiej dyrekcyi kolejowej, dzięki której ściąga się obcych do naszego miasta.

Z Banku austro węgierskiego. Naczelnikiem filii banku austro-węgierskiego w Krakowie, zamianowany został dotychczasowy naczelnik w Tarnopolu, p. Dyonizy Faliszewski, od r. 1879 pozostający w służbie tej instytucyi. Dotychczasowy naczelnik krakowskiej filii, p. Tytus Wild, przeszedł w stan spoczynku po 36-cio letniej służbie, z których 9 spędził w Krakowie. Tymczasowe kierownictwo filii do czasu zajęcia urzędu przez p. Faliszewskiego, sprawuje dr Witold Mokrzycki.

Zjazd do kopalń wielickich. Dnia 9 go września b. r. odbędzie się w Wieliczce, w tym roku ostatni zjazd do kopalni przy rzęsistem oświetleniu i salinarnej muzyce. Wstęp do kopalni bez użycia windy kosztuje od osoby 5 koron, z użyciem windy 6 koron. — Bilety wstępu nabyć można przed zjazdem w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie (Rynek, linia A—B), w sam dzień zjazdu przy kasie nad górą w szybie arcyksięcia Rudolfa w Wieliczce od godz. 2 do 2·30 po południu. Liczba biletów z użyciem windy jest ograniczona. — Czysty dochód z tego zjazdu przeznaczono na cele niedawno założonego Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w Wieliczce. Odjazd pociągu z Krakowa do Wieliczki o godz. 1·30 min. po południu, a z Wieliczki napowrót do Krakowa i Lwowa o godz. 5 min. 42 i o godz. 10 m. 10 wieczorem — do Lwowa zaś o godz. 8 m. 45 wieczorem.

Dyrekcya gimnazyum żeńskiego w pałacu Spiskim donosi, że rok szkolny rozpocznie się w poniedziałek dnia 4 września b. r. uroczystem nabożeństwem, które odprawi się o godz. 10 rano w kościele św. Anny.

O godz. 11 dokona aktu poświęcenia zakładu ks. prałat dr Wądolny. Zarząd szkoły zaprasza rodziców uczennic, oraz wszystkich życzliwych instytucyi do wzięcia udziału w tej uroczystości.

We wtorek dnia 5 września b. r. rozpocznie się nauka o godz. 8 rano.

Z teatru rozmaitości. W piątek odbyło się pierwsze przedstawienie teatru rozmaitości w Parku krakowskim. Doborowy program ściągnął dość liczną publiczność, która przy-

Jak w romansie.

(Kartki z życia awanturnika).

—o—

Paryż, 29 sierpnia.

Jak w romansie...

W oddalonej dzielnicy Paryża, w dużym domu koszarowym zajmowało niewielkie mieszkanie młode małżeństwo z dwojgiem dzieci. Mąż, Jan Galley, był urzędnikiem wielkiego banku tutejszego pod firmą „Comptoir d'Escompte". W dzielnicy swej znany był z punktualności: codziennie o godzinie 8 rano udawał się tramwajem do swego biura.

Mniej punktualnie za to wracał do domu. Nieraz wybiła trzecia, czwarta po północy — jego nie było. Czasem sąsiedzi słyszeli dochodzący z mieszkania jego płacz, skargi, wyrzuty; mówiono nawet, że małżeństwo bija się niekiedy. Ale, że komorne płacił w swoim czasie, więc trzymano go w domu. W stosunku do zarobków, mieszkanie jego było za drogie, Galley ubierał się może za elegancko. Ale podobno był równocześnie agentem automobilów, podobno zajęcie to zabierało mu noce...

W pierwszej połowie sierpnia Galley otrzymał zwykły, dwutygodniowy urlop. — Poprzednio już wyprawił żonę z dziećmi na letnie mieszkanie; sam w domu pokazywał się rzadko, później przestał zupełnie przychodzić.

16 go sierpnia miał się stawić w biurze; nie przyszedł. Żona, nie mając dawno wiadomości od męża, zwróciła się także o informacye do mieszkania, potem do biura.

Poszukiwania były daremne. Jan Galley przepadł bez wieści.

* *

W innej dzielnicy Paryża mieszkała piękna dama, zapisana na liście lokatorów, jako pani de Merelli, znana zaś przez mieszkańców okolicznych pod nazwą „czarnowłosej Walentyny". Stosustna fama nie wiedziała, że skutkiem choroby „piękne czarne włosy" Walentyny były tylko mistrzowskiem arcydziełem sztuki perukarskiej, że dzięki tej chorobie pani Merelli wyszła ze stosunków i, utrzymując pozory zamożnego życia, zmuszona była do uczęszczania do domu schadzek, popieranego przez bogatą klientelę.

W tym to domu schadzek zapewne „czarnowłosa Walentyna" poznajomiła się z przystojnym i eleganckim młodzieńcem, który przedstawił się jej, jako baron de Granval. Znajomość przypadkowa zmieniła się w stosunek stały. Baron był hojny; młoda para postanowiła spędzić miodowe miesiące „zdala od świata", jak w „Traviacie".

Więc do pięknego gniazdka Walentyny zaczęto znosić dziesiątki pak i pakunków, tuziny okryć i kapeluszy, stosy jedwabnych matinek i... innych bardziej poufnych części garderoby, setki kilogramów różnych zapasów, skrzynie win i likierów. Rozkochany baron płacił i płacił...

Niewinna miłość (winna zresztą również) lubi otaczać się tajemnicą. To też młoda i czuła para nie wyjechała w „szeroki świat" zwykłą dorożką na jeden ze zwykłych dworców kolei, lecz w początku sierpnia po częściowem wynoszeniu pakunków, skrzyń i waliz w ogólnej liczbie tylko ośmdziesięciu, zniknęła nagle.

Baron de Granval i pani Merelli przepadli bez wieści.

* *

Tajemnicze zniknięcie Jana Galley zaniepokoiło zarząd banku, zaniepokoiło i policyę.

Bank udał się po wyjaśnienia do ksiąg. Cóż się okazało? Oto Galley sprzeniewierzył kilkaset tysięcy franków, blizko milion. W jaki sposób?

Szkoła tańców Z. GRUSZCZYŃSKIEGO, Kraków, Rajska 10.

jemnie spędziła wieczór. Z programu zasługują na wyszczególnienie siostry „Maud“ ekscentryczny komik „Tapsy z Tapsen“ oraz znakomici akrobaci „The 8 Leitners“. Ogólnie także podobała się świetna tresura koni i psów, produkowana przez pannę L h e r i s L e u k a.

Teatr Fenomen przy ul. Wielopole przedstawi w niedzielę oraz dni następnych c z w a r t ą seryę bardzo zajmujących obrazów. W dziale natury wyróżnić należy śliczny krajobraz szkocki, wspinanie się na górę Mont Serrat w Hiszpanii, kopalnie węgla, podróż przez Alpy południowe i t. d. Interesującą ciągłość obrazów stanowić będą najciekawsze z obecnej chwili sceny wojenne, dalej surowe i komiczne. W końcowych obrazach ujrzymy podróż na księżyc w 10 obrazach i wspaniale kolorowany Gavotte królowej.

W niedzielę odbędzie się popołudniowe przedstawienie o godz. 4, zaś wieczór o godzinie 8.

Przygrywa muzyka wojskowa.

Uczciwy znalazca. P. Wiktorya Styszko, właścicielka realności pod l. 20 przy ulicy Długosza w Podgórzu, zgubiła w ubiegły czwartek książeczkę kasy oszczędności, w której znajdowało się sześć banknotów po 100 koron. Straciła już nadzieję, żeby w dzisiejszych ciężkich czasach znalazł się taki, któryby znalezione pieniądze chciał oddać, tymczasem ubogi wyrobnik, Jędrzej Wnęk z Ludwinowa, dał dowód, że tak źle na tym Bożym świecie jeszcze nie jest. Znalazł on bowiem zgubioną książeczkę z pieniędzmi i natychmiast złożył w podgórskiej ekspozyturze policyi. Pani Styszkowa wręczyła uczciwemu znalazcy 60 koron, jako ustawowo należące mu się „znaležne“.

Kradzież brylantowych kolczyków. Pani Steinowa Salomea, żona przemysłowca podgórskiego, uwiadomiła policyę, że przed trzema dniami, skradziono jej z zamkniętego mieszkania kolczyki brylantowe, wartości dwóch tysięcy koron. Brylanty były czystej wody, szlifowane płasko. Służba domowa, nie zauważyła w dniu kradzieży nikogo obcego.

Złodziej kieszonkowy. Przed kilkunastu dniami aresztowano na tutejszym dworcu kolejowym, starszego chłopaka, który dopuszczał się kradzieży kieszonkowych na szkodę włościan wracających z Ameryki. W policyi podał aresztowany, że nazywa się Stanisław Gemboszewski. Odstawiony do sądu powiatowego karnego otrzymał 5-ęć dni aresztu za przekroczenie kradzieży. Po odsiedzeniu kary odstawiono rzekomego Gemborzewskiego do aresztów policyjnych celem stwierdzenia jego przynależności. Dochodzenia wykazały, że rzekomy Gemborzewski nazywa się Józef Marek, jest notorycznym złodziejem i mimo, że liczy dopiero 20 lat życia był już 4 razy karany za zbrodnię kradzieży, a dziesięć razy za przekroczenie kradzieży. Nadto był także karany ośm razy za niedozwolony powrót, a z okręgu żółkiewskiego jest na przeciąg lat pięciu wydalony. Marek ma wytatuowane na ręce serce przebite dwoma mieczami,

Specyalista od „geografii“. Policya krakowska aresztowała 17 letniego Zygmunta Skocza, ucznia szkoły wydziałowej, który jednak w ostatnich czasach obrzydził sobie tak dalece książki, że nie tylko własne posprzedawał na „szpitalce“, ale jeszcze wziął się do cudzych. Mianowicie od kolegów wyłudzał książki, a szczególnie atlasy, które następnie sprzedawał antykwarzom. Pieniądze obracał na zabawy i hulanki po Krakowie. W piątek na skutek doniesienia poszkodowanych, aresztował Skocza agent policyjny p. Bruk. Aresztowany początkowo udawał ogromnie oburzonego, „jak go ktoś może zaczepiać“, ale wkońcu na policyi trochę zmiękł i tłómaczył się, że książki, atlasy sprzedawał z głodu.

Naokoło teatru. Już pierwsze przedstawienia w teatrze miejskim wystawiły chlubne świadectwo nowemu dyrektorowi; we wszystkiem znać nadzwyczajnie staranną rękę reżysera-kierownika, co przyjemnie odbija od ery dawniejszej. Zespół artystów pomnożył się kilku młodymi, niewyrobionymi, ale obiecującymi talentami (w pierwszym rzędzie wymienić należy p. Wiślańskiego), które niewątpliwie pod umiejętnem kierownictwem dyrektora znajdą pole dla rozwoju.

Publiczność, głównie przejezdna, uczęszcza licznie na przedstawienia. Mieliśmy nawet przedsmak premiery, bo onegdaj ujrzeliśmy „prolog“ z dramatu Jerzego Żuławskiego „Dyktator“. Talent Żuławskiego jest „książkowy“; „Dyktator“ jest tem, co Niemiec nazywa „ein Buchdrama“; obmyślany pracowicie, nie porywa słuchacza bezpośrednią siłą natchnienia.

Dokonawszy przeglądu młodych sił, obszerniej niebawem pomówimy o teatrze miejskim.

O teatrze ludowym — niefortunnym — cicho zupełnie. Losy jego ważą się obecnie i zawisłe są od uchwały walnego zgromadzenia Tow. Oświaty Lud., które odbędzie się z końcem września. O dyrekcyę kompetują pp. Senowski, Konarski, jak słychać także p. Mielewski, ceniony artysta teatru miejsk.; p. Gabryelski również, licząc na poparcie kilku członków zarządu Tow O. L., nie traci nadziei utrzymania się jeszcze rok przy dyrekcyi.

Odezwa młodzieży handlowej. Młodzież handlowa krakowska ogłasza następującą odezwę:

Do młodzieży handlowej we Lwowie!

Z radością wyczytaliśmy w dziennikach o waszej uchwale i przesyłamy Wam: „Bóg zapłać za serdeczne odezwanie się do nas w sprawie dzisiejszej akcyi.

My jednak mamy nadzieję, że do strejku nie dojdzie, ponieważ nasi pryncypałowie w większej części sprzyjają naszej sprawie, czego dowodem jest, jakie przychylne stanowisko wobec naszej akcyi zajęła Kongregacya kupiecka.

Solidaryzujemy się z Wami całem sercem i miejcie w nas przyjaciół, którzy również w danej potrzebie, zajmą stanowisko godne kolegów i przyjaciół.

Również zwracamy się do kolegów z prowincyi i wzywamy ich do solidarności, mając nadzieję, że w obecnej akcyi staną pod naszem hasłem, pracując razem z nami nad polepszeniem bytu.

Za młodzież handlową krakowską
Komitet.
Z. Ślimakowski K. Jarosz J. Król
J. Bramer J. Wantowski.

Menażerya Kludsky'ego otwarła swój budynek na placu między Rybakami a Skałką (przeniósłszy się z placu Kossaka).

Jubileusz Kolarzy „Sokoła“ krak. rozpoczął się w sobotę wieczorem. Odbyło się o-

---

Galley był korespondentem wydziału przekazowego; znał doskonale firmy, które deponowały znaczne sumy na czas dłuższy, znał charakter pisma deponentów. — Fabrykował więc listy, polecające przeniesienie części deponowanych um do innych banków, na nazwiska fikcyjne, pod którymi sam zgłaszał się i pieniądze podnosił. Listy, któremi bank zawiadamiał swoich klientów o dokonanej transakcyi, niszczył. Przed kwartalnym terminem, w którym bank informuje wszystkich swoich klientów o stanie ich rachunków — umknął.

Milion franków przepadł bez wieści.

* * *

Policya rozwinęła niezwykłą energię. — Poszukiwania jej wykazały, że Jan Galley, syn komisarza policyi, służył sam początkowo w policyi, był inspektorem, potem komisarzem, wreszcie w r. 1902 został ze służby usunięty z powodu złego prowadzenia się. Wykryła też, że Jan Galley i baron de Granval de Guerche, to jedna i ta sama osobistość, jej wcielenia dzienne i nocne, niby Celestyn i Floridor z „Nitouche“.

Pani Merelli zaś zwie się naprawdę Sohet, pochodzi z Sedanu, gdzie poślubiła fotografa i skłoniła go do przeniesienia się do Paryża. Młode małżeństwo prowadziło tu dom otwarty, przyjmowało wielu znanych dziennikarzy i artystów, którzy dziś niechętnie o tem wspominają. Duszą zebrań była młoda pani, piękna, pociągająca, dowcipna..

Ale Paryż przewrócił jej w głowie. Ogarnęła ją mania wielkości. Chciała pisać powieść — nie udało się, szukała sławy na deskach scenicznych — bez powodzenia. Zaczęła marzyć o nababie indyjskim, o księciu rosyjskim, który otoczy ją zbytkiem, a ona wsławi się i zyska rozgłos z piękności.

Rezultatem tych marzeń była separacya z mężem, a następnie z początku życie ciche i bezbarwne, potem... bogaty chilijczyk i podróże czarodziejskie do krainy dyamentów, jak w bajce, potem ciężka choroba, prawie nędza, wreszcie... baron Granval a l i a s Jan Galley.

Czy „czarnowłosa Walentyna“ wiedziała że ma do czynienia z oszustem? Niewiadomo. Faktem jest, że nazwiska jej figurują w liczbie tych, pod którmi Jan Galley odbierał przekazywane fałszywie pieniądze. Zaś ci, którzy ją dobrze znają, twierdzą, że jest także ofiarą oszusta, że wierzy w jego baronostwo.

Bądź jak bądź, młoda para otaczała wspólnie swój wyjazd wielką tajemnicą. Wyjechali z wynajętego specyalnie na kilka dni mieszkania, udali się do Hawru samochodem, a ztamtąd jachtem angielskim „Katarina“, wynajętym na trzy miesiące za 75 000 fr. Wyjechali z Hawru 6 b. m.

Dokąd? Niewiadomo. „Katarina“ z milionami, z Galleyem i jego kochanką, z lekarzem i subretką przepadła bez wieści.

* *

Pociesz się, czytelniku. Już się znalazła. Widziano ją w Las Palmas. Miała opału na kilkanaście dni. Musiała więc w tych dniach przybić do brzegów brazylijskich, a wszystkie porty tamtejsze otrzymały rozkazy aresztowania czułej pary.— Jakoż w tej chwili Galley ze świtą aresztowany jest w porcie Bahia, skąd odwieziony zostanie do Francyi. Sprawiedliwości stanie się zadość.

* * *

Paryż (telegram). Z Bahii donoszą do Paryża, że Galley przed zajechaniem do portu w Bahii wpłynął do małego portu Cawanu, a tam wstąpił na pokład okrętu nieznany człowiek, który opuścił statek z wielkim pakietem w ręku. Policya aresztowała go i sądzi, że Galley wręczył mu pieniądze.

Galley przybiera pozę politycznego przestępcy, ogłosił rodzaj odezwy do „republikanów Brazylii“ i domaga się uwolnienia swego twierdząc, że władze francuskie prześladują go z tajnych polit. pobudek.— Z Francyi wysłano czterech urzędników policyjnych do Bahii.

Pierwszy najtańszy Magazyn mebli w Krakowie przy ulicy **Floryańskiej l. 36, I. p.** pod firmą **KAJETAN DUDZIAK**
poleca kompletne urządzenia pokoi oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie, po cenach możliwie niskich.

gólne zebranie gości w restauracyi p. Frimla, poczem nastąpiło rozkwaterowanie gości; a w niedzielę rano o godz. 8 rozpocznie uroczystość jubileuszową nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów. — Przybyło wiele drużyn kolarskich z rozmaitych gniazd sokolich.

Nowy proces o
kradzieże kolejowe.

Kraków, 2 września.

Rozprawa sobotnia.

Załatwienie wniosków.

Przew. r. Ferens ogłasza, że trybunał postanowił nie przychylić się do wniosków obrony, a zatem nie zgodzić się 1) na odroczenie rozprawy, 2) na przesłuchanie świadków Drożdżowej i Wyrobiszowej 3) na zażądanie wyjaśnień od dyrekcyi kolejowej co do „Nachzahlungow" i wykazu pociągów, którymi jeździli oskarżeni, oraz 4) na żądanie wyjaśnień od firmy Drechsler z Wiednia co do posiadania żółtej skory przez Krasuskiego.

Odnośnie natomiast do wniosku prokuratora postanowił trybunał przesłuchać jako świadka i rzeczoznawcę inspektora Leitnera.

Zeznania Szymańskiego.

W dalszym ciągu odczytuje przew. zeznania Szymańskiego, odsiadującego obecnie karę kilkoletniego więzienia w Wiśniczu, który podał w śledztwie, że o kradzieżach kolejowych wszyscy wiedzieli, a największym złodziejem był osk. Krasuski. Szymański zeznał dalej że podczas pierwszego procesu o kradzieże kolejowe Krasuski prosił Średniawskiego, by na niego nic nie mówił, a wreszcie ze Średniawski odgrażał się na Krasuskiego za to, że ten wyrzucił jego żonę z mieszkania. Następnie odczytał przew zeznania kilku współwięźniów Średniawskiego odnośnie do jego rozmów z Szymańskim.

Przesłuchanie świadków.

Marya Gawiak, wdowa po konduktorze kol. ma zeznać okoliczności obciążające osk. Drożdża. Adw. dr. Seinfeld prosi przew. o stwierdzenie, że Gawiakowa czuje nienawiść do osk. Drożdża, że wnosiła przeciw niemu doniesienia karne, a powodem tych nieprzyjaznych stosunków było poróżnienie się między nimi z powodu sprawowania współopieki przez osk. Drożdża nad dziećmi świadka. Z tych powodów obrońca dr. Seinfeld wnosi, aby od Gawiakowej przysięgi nie odbierać.

Prokurator sprzeciwia temu wnioskowi, a trybunał po cichej naradzie uchwalił od świadka przysięgi nie odebrać. Gawiakowa zeznaje, że u Drożdżów było zawsze podostatkiem najrozmaitszych wiktuałów, jak cielęciny, masła, bryndzy itp., a Drożdż mówił, że wiktuały te kupował na linii. Na stole u Drożdżów było często wino, wódka i ryby marynowane... Przew. Nic dziwnego, bo Drożdż był majętniejszy od pani, więc mógł mieć te wszystkie wiktuały.

Świad. Ja też nie wiem, skąd Drożdż brał to wszystko.

Następnie zeznaje, że Drożdż sprzedawał sąsiadom i do sklepików jaja, masło.

Przew.: Mógł przecież kupować to wszystko na linii na prośbę znajomych...

Świadek. Ja wiem, że mogło tak być i dlatego nie mówię, że Drożdż kradł. Słyszałam jednak od bratowej dzieci Drożdża, że wiktuały są kradzione.

Na zapytanie przew. co wie o kosztownościach, podała Gawiakowa, że w roku 1903 przed rewizyami u konduktorów przyniosła jej Drożdżowa pudełeczko ze złotymi przedmiotami i mówiła jej, że jakkolwiek te rzeczy są jej własnością, obawia się, aby policya je nie zakwestyonowała.

Przew. Skąd Drożdżowa wiedziała, że będą rewizye?

Świad. Wiedziała, nie wiem skąd...

Przew. O, w śledztwie powiedziała pani, że Drożdżowa wiedząc, iż już były u innych konduktorów rewizye, spodziewała się także rewizyi u siebie.

Dr. Seinfeld: Czy Drożdż jawnie przynosił te wiktuały do domu?

Świad. Tak jest, wszyscy o tem wiedzieli.

Spuszczanie torby przez okno w pociągu.

Gawiak Maryan, funkcyonaryusz kolej. syn poprzedniej, również z tych samych powodów niezaprzysiężony, co poprzedni świadek, zeznaje, że Drożdż przywoził z drogi różne wiktuały, które często odsprzedawał sąsiadom. Mówił przed świadkiem, że kupował je, jako znacznie tańsze, na linii. Aż do czasu pierwszego śledztwa o kradzieże kolejowe świadek nie miał żadnych podejrzeń co do pochodzenia tych wiktuałów. Świadek wie, że Drożdżowie dawali różne przedmioty do przechowania znajomym i mówili, że przedmioty te są ich własnością, lecz boją się, aby policya nie zakwestyonowała ich przy rewizyi. Zeszłego roku w czasie pierwszej rozprawy o kradzieże kolejowe, prosił Drożdż świadka, aby mu się wystarał o mechanika, ktoryby za dobrą zapłatę zeznał w sądzie, że Drożdż kupił od niego zakwestyonowany w domu Drożdżów zwój drutu, służący do przewodów elektrycznych.

Osk. Drożdż: To nieprawda! To wymysł pański. Kategorycznie temu zaprzeczam.

Świadek przypomina Drożdżowi okoliczności, towarzyszące ich rozmowie, lecz Drożdż stanowczo zaprzecza.

Następnie podał świadek, że Drożdż na linii między Podgórzem a Zwierzyńcem spuszczał z okna wagonu paczkę i torbę, którą świadek podnosił i oddawał Drożdżowej. (Wesołość).

Drożdż tłomaczy to postępowanie tem, że z peronu daleko mu było nosić torbę do domu na Krowodrzę. Pewnego razu spuścił Drożdż przez okno pociągu torbę, którą podniosła jakaś kobieta, przechodząca wzdłuż toru. Drożdż uważał tę kobietę za swoją żonę. — Na drugi dzień mówili Drożdżowie, że woleliby stracić kilkanaście złr., niż tę torbę. Świadek podaje wkońcu, że o powyższej sprawie wie tylko z opowiadania.

Gawiak Helena i Stanisław niezaprzysiężeni, zeznali te same okoliczności.

Niedobitkowa, żona majstra murarskiego i właścicielka sklepiku, zeznaje pod przysięgą, obciążając Drożdża odnośnie do zakwestyowanego u niego drutu. Drożdż zarzuca jej, że fałszywie przysięgła.

Kotschy Władysław nie zeznaje nic ważniejszego.

Jaworski Jan, konduktor kolejowy zeznaje pod przysięgą, że Średniawski jest człowiekiem mściwym, lubi oczerniać drugich i tak n. p. zrobił doniesienie karne przeciw świadkowi, że za pieniądze uwolnił się od ćwiczeń wojskowych. Dochodzenie jednak w tej sprawie zostało zaniechane.

Średniawski oświadcza, że to nie on zrobił powyższe doniesienie.

Jaworski zeznał wkońcu, że Średniawski był znany wszystkim kolegom jako denuncyant i z tego powodu obawiano się go powszechnie.

Pollak Herman, konduktor, pod przysięgą zeznaje, że w r. 1900 jadąc ze Średniawskim zastał go raz nad otwartym koszem. O sprawie tej doniósł świadek swej przełożonej władzy, a gdy o tem Średniawski dowiedział się, zaskarżył go do sądu o oszczerstwo. Dla braku dowodu sąd zasądził świadka.

Przew.: Cóż na to panie Średniawski?

Średniawski: Prawdą jest, że zaskarżyłem pana Pollaka, bo wtedy koszów nie otwierałem. Ile bowiem razy jechałem z Pollakiem, to ani ja, ani nikt drugi nie brał. Co innego, gdy się jechało z takim który wiedział o wszystkiem, bo wtedy można było śmiało otwierać pakunki. (Wesołość). Pollak jest zacny, służbisty człowiek, więc nie odważyłbym się przy nim kraść.

Dr Gertler: Czy jest możliwą rzeczą, aby konduktor pakunkowy mógł kraść bez wiedzy prowadzącego pociąg?

Świad.: Tak jest.

Po przesłuchaniu dwóch świadków, którzy nie zeznali nic ważniejszego, prokurator postawił wniosek o wezwanie nowych świadków odnośnie do zarzuconych Drożdżowi aktem oskarżenia czynów.

Po przerwie nastąpiło przesłuchanie p. Wład. Leitnera, nadrewidenta kolei państw.

Na zapytanie prokuratora jakiemi pociągami szły posyłki do E. Pollitzer, odpowiada, że pociągami pospieszno-towarowymi, a przy takich oskarżeni służby nie pełnili. Szynki przysyłane do Satałeckiego przychodziły wyłącznie pociągiem osobowym nr 12, który do Krakowa przychodzi o g. 5.30 rano. Rzeczoznawca daje następne fachowe wyjaśnienie co do pełnienia służby przez konduktora w wagonie pakunkowym i oświadcza, jak to już stwierdzili świadkowie, że konduktor pakunkowy może kraść bez wiedzy prowadzącego pociąg. „Zugsführer" natomiast nie może kraść bez porozumienia się z konduktorem pakunkowym.

Odnośnie do osk. Żbika i Hałatka wyjaśnia rzeczoznawca, że pociągiem nr 17 razem nie jeździli, tak samo co do Średniawskiego i Wierzuchowskiego pociągiem nr 4. Wykazów jednakże za dwa miesiące brak.

Średniawski wtrąca się i oświadcza, że właśnie w niewykazanych miesiącach jeździł z Wierzuchowskim, czemu tenże stanowczo zaprzecza, dodając, że w jego interesie leżałoby potwierdzenie jazdy, gdyż za każdą godzinę jazdy bierze t. zw. „Fahrgeld".

Następnie konstatuje przew., że żaden z oskarżonych nie był karany, z wyjątkiem Średniawskiego.

Dr Wróbel zaś na zapytanie wotanta Czerneckiego wyjaśnia, że oskarżeni, naturalnie z wyjątkiem Średniawskiego — są tylko na razie zasuspendowani.

Po ukończeniu w ten sposób postępowania dowodowego, r. Obtułowicz przystąpił do uzasadnienia aktu oskarżenia. W toku swojej przemowy cofnął prokurator oskarżenie co do kradzieży wędlin na szkodę Emmy Pollitzer, a ograniczył oskarżenie co do kradzieży innych wiktuałów do wartości powyżej 10 koron, a poniżej 50 koron. Następnie cofnął prokurator oskarżenie co do Drożdża o kradzież drutu.

(Średniawski, gdy prokurator nazywa go złodziejem i mówi o jego aresztanckiem ubraniu, głośno płacze).

Dr Wróbel żałuje jawności postępowania w tej sprawie, gdyż opinia publiczna, a szczególnie zagraniczna nabiera nieufności do naszego kraju. Po pierw-

Józef Massar w Krakowie, ul. Floryańska 15 poleca na jesień i zimę **Nowości** w wełnie, jedwabiu, flanelach i barchanach oraz ogromny wybór Konfekcyi dziecięcej dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 14. Towar doborowy. Ceny umiarkowane

żym procesie dzienniki pruskie głośno przestrzegały publiczność przed jeżdżeniem i wysyłaniem towaru kolejami galicyjskiemi. W końcu zastrzegł sobie mowca prawo policzenia szkody imieniem dyrekcyi kolejowej.

Nastąpiły przemówienia obrońców. — Pierwszy zabrał głos dr Unger w obronie Średniawskiego, następnie dr Gertler, obrońca Krasuskiego. Mowca w toku swoich wywodów powołuje się na zeznania konduktora Teodora Muchy, a trybunał mimo sprzeciwu prokuratora, uchwala rozprawę na nowo otworzyć i Muchę przesłuchać. Mucha zeznaje, że w r. 1901 był z Krasuskim w Karlsbadzie, gdzie Krasuski kupił sobie eleganckie buciki za 8 do 9 złr., które — jak mu później mówił — sprzedał Feliksiewiczowi.

W dalszym ciągu przemawiali dr Schorr, obrońca Wierzuchowskiego, i dr Seinfeld, broniąc oskarżonych Drożdża, Żbika i Hałatka.

O godz, 4 min. 10 ogłosił r. Ferens:

Wyrok

mocą którego osk. **Średniawski** uznany został winnym zbrodni kradzieży i za popełnione czyny skazany na **trzy miesiące ciężkiego więzienia z postem co miesiąc** dodatkowo do otrzymanej w zeszłym roku kary. **Wszyscy inni oskarżeni dla braku dowodów zostali uwolnieni od zarzuconych im czynów.**

Średniawski wyrok przyjął ze słowami: „Wysoki trybunale! Wobec wszystkiej publiczności i wobec pana dra Wróbla mówię, że oni ze mną także kradli! Za wyrok ślicznie dziękuję. Padam do nóg!“

Prokurator **nie zgłosił zażalenia nieważności.**

Pokój.

Telegramy „Nowin“.

Paryż. Jak do „Matin“ donoszą z Portsmouth, jeszcze tylko dwa ustępy traktatu, dotyczące opróżnienia Mandżuryi i podziału Sachalinu, mają być zredagowane. — Prof. Martins i Dennison spodziewają się, że dzisiaj wieczorem będą mogli ukończyć swe zadanie. Witte i Komura obradować będą następnie nad ułożeniem preliminarza traktatu, który później będzie zastąpiony definitywnym traktatem.

Portsmouth. (B. Rout.). Jak donoszą w skutek kwestyi fortyfikowania Sachalinu nastąpiło chwilowe wstrzymanie redagowania traktatu pokojowego, Japończycy byli zdania, że zobowiązywanie niefortyfikowania tej wyspy jest obustronnem zobowiązaniem obu mocarstw, podczas gdy Rosya była mniemania, że to obowiązuje tylko Japończyków. Komura onegdaj wieczorem odwiedził Wittego i obradował z nim pół godziny w obecności Martensa i Dennisona. Jak słychać, prócz innych spornych punktów także i ta kwestya niefortyfikowania Sachalinu przyszła pod dyskusyę i osiągnięto zupełne porozumienie. Dennison i Martens sądzą, że w sobotę jeszcze zdołają ułożyć w całości tekst traktatu pokojowego, gdyż już osiągnięto porozumienie co do 12-tu punktów, podczas gdy cały traktat pokojowy prawdopodobnie będzie się składał z 14 artykułów.

Z Królestwa Polskiego.

Telegramy „Nowin“.

Tylko 15 posłów z Królestwa.

Petersburg. Jak donosi „Ruś“, Królestwo Polskie ma być reprezentowane w przyszłej Dumie przez 15 posłów.

Bojkot szkolny trwa dalej.

Warszawa. W szkołach rządowych rozpoczęły się lekcye tylko w klasach niższych natomiast klasy wyższe świeciły zupełnemi pustkami.

Skazanie Kasprzaka.

Warszawa. Dziś zapadł wyrok sądu wojennego, skazujący Kasprzaka na śmierć przez powieszenie, a Gurzmana na 15 lat ciężkich robót.

Różne telegramy.

Cesarz jest zdrowy.

Wiedeń. Pogłoski o zasłabnięciu **cesarza są zupełnie bezpodstawne. Cesarz odjechał na manewry do Czech.**

Konflikt marokkański.

Paryż. (Aj. Havasa). **Poseł francuski we Fezie i cały personal poselstwa otrzymały rozkaz rychłego opuszczenia Fezu, wrazie jeżeli Maghsen nie uczyni zadość znanemu żądaniu Francyi.**

Wypadki cholery w Galicyi.

Lwów (tel. pryw.) Według urzędowych informacyi podejrzane wypadki w Padwii Narodowej w pow. mieleckim są rzeczywiście cholerą azyatycką. Ukończone już w dwu wypadkach bakteryologiczne badania, fakt ten w zupełności potwierdziły. Przebieg choroby jest gwałtowny. U wspomnianego już w poprzednich doniesieniach wędrownego zegarmistrza nastąpiła śmierć po 24 godzinach. W dniu wczorajszym (d. 1 b. m.) zaszedł nowy piąty z rzędu wypadek cholery, a mianowicie zachorowało na tą chorobę dziecko tej samej zakażonej rodziny flisackiej. Innych wypadków nie ma.

Największe niebezpieczeństwo przedstawiają powracający z Prus i Rosyi flisacy, dlatego też ekspozytura policyi w porcie w Nadbrzeziu i Chwałowicach otrzymała polecenie zawiadamiania starostwa o każdym powracającym flisaku. Każdy z nich będzie wzięty na pięć dni pod opiekę lekarską. O ile w przeciągu pięciu do siedmiu dni od ostatniego wypadku cholery, to jest w przeciągu tak zw. okresu wylęgania się choroby nie zajdzie nowy wypadek, w takim razie niebezpieczeństwo rozszerzenia się epidemii z tego samego ogniska, jakiem jest wspomniana rodzina flisacka, zmaleje do minimum. Namiestnictwo wysłało lekarza, który pozostanie stale w okolicy, nawiedzonej cholerą. Radca dworu protomedyk dr Merunowicz powraca dzisiaj w nocy do Lwowa.

Cholera w Niemczech.

Berlin. „Reichsanzeiger“ donosi: Do wczoraj południa stwierdzono w Prusiech ogółem **43** wypadki cholery, z tych 17 z wynikiem śmiertelnym. Do trzech miejsc kwarantanny przydzielono dotąd 8 oficerów sanitarnych, 2 oficerów sanitarnych marynarki i 12 lekarzy okręgowych i asystentów. Zresztą czuwają nad zapobieżeniem szerzenia się epidemii praktyczni lekarze.

Hamburg. Władze policyjne ze względu na doniesienie o wypadkach cholery w Rosyi, aż do dalszego zarządzenia, zakazały wysyłania wychodźców rosyjskich przez Hamburg. Z powodu tego zarządzenia linia hambursko-amerykańska wstrzymała dalszy transport wychodźców przez Hamburg.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Miliony w Watykanie. Przed rokiem z okazyi pierwszej rocznicy wstąpienia na tron papieski Piusa X-go, pojawiły się w dziennikach rzymskich wieści, że kardynał Gotti wręczył papieżowi znaczną kwotę pieniędzy (faktycznie kilkaset tysięcy lirów, z czego fantazya opowiadaczy zrobiła kilkanaście milionów), które ukryte były w prywatnej bibliotece Leona XIII.

Obecnie z okazyi drugiej rocznicy koronacyi Piusa X-go dzienniki rzymskie donoszą znowu, że znaleziono w Watykanie nowe miliony. Tym razem przyniósł je papieżowi monsignor Marzolini, mąż zaufany Leona XIII i zarządca finansów watykańskich.

Marzolini miał Ojcu Świętemu wręczyć kilka milionów w banknotach i papierach — i oświadczyć przytem, że zmarły Papież ustanowił go tajnym depozytaryuszem tej sumy, z poleceniem, aby dopiero po dwu latach wręczył ją nowemu papieżowi, bo ten dopiero po dłuższem rozpatrzeniu się w sprawach watykańskich będzie wiedział, jak najlepiej użyć tych pieniędzy.

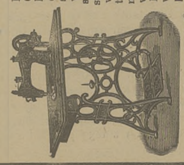
Ilustracya nasza przedstawia według rycinу rzymskiej scenę wydobywania pieniędzy. Jeżli wieść o nich polega na prawdzie, Ojciec Święty dwukrotnie od swego poprzednika wspaniałe otrzymał prezenty.

NADESŁANE.

Dr. Artur Frommer

I. sekundaryusz oddziału chirurg. szpit. św. Łazarza.
ordynuje przy ul. Radziwiłłowskiej 31, nr. tel. 81
od 8—4 popołudniu.
Zakład Roentgenowski zaopatrzony w najnowsze przyrządy do prześwietlania, fotografowania, oraz do leczenia chorób.

Ostrzeżenie przed bałamuctwem!



Ponieważ firma: Singer Co. dawniej G. Neidlinger z siedzibą w Hamburgu, ogłasza, jakoby maszyny do szycia, nabywane w krajowych składach, były wyrobem wzorowanym na jednym z jej starszych systemów, oświadczam, że — jak stwierdza wyrok rządzącego senatu w Rosyi z dnia 29/2 1896 l. 186, zatwierdzający orzeczenie sądu komerc. z d. 5/1 1901 wyr. sądu najw. w Lipsku z 12/11 1901 i t. d. D.R.A. 1541, wyrok sądu cyw. w Berlinie w 5/1 1901 i t. d. firma Singer Co. nie posiada żadnego monopolu na wyrób maszyn Singera, gdyż maszyny do szycia według konstrukcyi wynalezionej przez zmarłego Izaaka M. Singera, a poprawionej przez innych mechaników **mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata.** Nadto udowodniono, że fabrykaty innych firm **pod względem ogólnej doskonałości kilkakrotnie przewyższają** t. zw. **„oryginalne Singera“ maszyny.** bo pierwsze są daleko więcej ulepszone, a temsamem praktyczniejsze w życiu i lepiej swemu celowi odpowiadające. Nikt zatem niema powodu naśladować gorsze „oryginalne Singera“ maszyny, mogąc sporządzać lepsze, z najnowszemi udoskonaleniami. To jest jasnem, jak słońce i nawet dla najnaiwniejszego zupełnie zrozumiałem. 138

Prawdziwie dobrą maszynę nabyć można tylko w największym w kraju składzie maszyn do szycia i haftu pod firmą

R. PAWŁOWSKI

dawniej

J. IWANICKI

Kraków, Rynek l. 18

Cenniki rosyła się darmo i opłatnie, 138

Dostawca

k.

urzędników państwowych.

PAMIĄTKI Z KRAKOWA

srebrne od 15 ct., szpilki do krawatów, dewizki, łańcuchy, pierścionki, breloki.

[illegible] na zamówienie w kilku godzinach.

[illegible]

Franciszek Zając

jubiler w Krakowie

Linia A-B Nr. 46, I. piętro

(obok Hotelu Drezdeńskiego)

Mężczyzna lat 28 przystojny, fachowiec, mający 9000 Kor. gotówki, ożeni się z osobą miłej powierzchowności, średniej tuszy — do lat 28. Posag nie pożadany byle z dobrem sercem. — Sieroty mają pierszeństwo. Odpowiedzi wraz z fotografią i nie anonimowe przyjmuje do 5 września b. r. Za tajemnicę ręczy słowem honoru. Poste restante „Polak“ główna poczta Kraków. 198

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA
Pozłotniczo - Rzeźbiarska
LEONA WIADROWSKIEGO
w Krakowie, ul. Floryańska L. 7.
Przyjmuje wszelkie zamówienia i reparacye tak robót salonowych jak i koscielnych. — Wyrabia w różnych stylach ram rzeźbione, złocone, oksydowane i czarne, ozdoby sufitowe, oraz do drzwi i gzymsów, jakoteż i meble.
Podejmuje się złocenia ołtarzy, ambon, feretronów i odnawiania tychże, oraz wszelkich robót wchodzących w zakres pozłotnictwa. 74

Antoni Jarosz
pracownia i skład kapeluszy, Kraków, Sławkowska 11 (obok Grand Hotel:) w podworcu, poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie, 96 ceny niskie.



Marka ochronna
Dr G. Schmidta lekarza szłabowego i Fizyka słynny
OLEJEK SŁUCHOWY
Tylko prawdziwy z obok umieszczoną marką ochronną usuwa czasową głuchotę, wyciek z uszu szum w uszach i przytępiony słuch, nawet w wypadkach zadawnienia.
Dr G. Schmidt lekarz sztabowy i Fizyk
Do nabycia po 2 zł. za flaszkę wraz ze sposobem użycia jedynie w aptece
PIOTRA MIKOLASCHA WE LWOWIE.

Pensyonat „UKRAINA“
ulica Karmelicka L. 40, II. p. pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. — Tamże Obiady smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. 70
Ceny umiarkowane.

W całym świecie



znane są moje zegary salonowe z termometrem i budzikiem, mającem 65 cm dług., a 25 cm. szer., doskonale chodzące. Wskutek sprzedaży ich w wielkiej ilości są po 8 kor,. Takie zegary są bardzo ładną ozdobą nawet w najlepszych domach.
Bardzo ładne niklowe zegarki kieszonkowe „Roskopf — Remontoir“ 36 godzin idące 5 kor., podwójnie kryte 8 kor., — srebrne 8 kor., podwójnie kryte 10—14 K. „L-Roskopf“ z plombą „Anker, Remontoir“, podwójnie kryty za 11.50 kor. Srebrne damskie zegarki 8—12 kor. Płaskie stalowe „Remontoir“ 9 kor. Srebrne 21 kor. Budziki z muzyką, z pozłacaną fasadą, boki szklane niklowe 9.75 kor., bez muzyki 6 kor. bijące 8.25 kor. Posyłki za zaliczką Na żądanie cenniki ilustrowane gratis. Korespondencya polska. M. Rundbakin Wien IX I, Lichtensteinstrasse 23. 166

Farby pokostowe lakierowe 184
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.
Szczotki do zamiatania, froterowania i szurowania.
Szczotki do sukien, mebli, obuwia i t. d.
Lakiery, pasty i kremy do czarnych i kolorowych bucików.
Wszelkie potrzeby do czyszczenia i utrzymywania naczyń i sprzętów kuchennych i pokojowych.
Wszelkie artykuły dla potrzeb domowych polecają
REIM i SPÓŁKA
Kraków.

Kto rzetelnie i pilnie pracować chce, odpowiednią inteligencyę i nieposzlakowaną przeszłość posiada, znajdzie zaraz intratny zarobek.
Pisemne lub ustne oferty do dyrekcyjnej filii Towarzystwa imienia „Gizeli“ w Krakowie, Floryańska. 204

Ostrzeżenie.

Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.

Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycia nabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami. 8

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego.

Singer Ko Tow. Akcyjne maszyn do szycia
Kraków: ul. Szpitalna 40 naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz ul. Wolnica 11.**
Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 13, Rzeszów: Trzeciego Maja 5, Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza. Zastępstwa: w Jarosławiu i Sanoku.
Filie na Śląsku austryackim: Bielsko, ul. Kolejowa 2a, Freiwaldau Rudolfsplatz 170, Cieszyn: ul. Stefanie 38, Opawa: Speergasse 5

7
Znakomity fryzyer K. ROMAN
Kraków, ulica Szewska l. 21. poleca się P. T. Publiczności.

PALARNIA KAWY



poleca szczególowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „parującego powietrza“ po cenach najniższych
M. JAWORNICKI.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny
PRZEZ TRYEST.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście
„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyj i zastępstw, ustanowiło
Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny
i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile można, przez austryacki port TRYEST. 24

Towarzystwa i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz **sprzedaż kart okrętowych** załatwiają w **Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz l. 7.** oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, — oraz: **Główna Agencya we Lwowie, Błonie 2** i prowl:cyonalne, ajencye

KSIĄŻKI szkolne
atlasy, słowniki i t. p.
NOWE i UŻYWANE
poleca
Księgarnia ludowa K. WOJNARA
W KRAKOWIE,
przy ulicy Szewskiej, róg Jagiellońskiej.
Księgarnia zakupuje i przyjmuje na zamianę używane książki szkolne pod najkorzystniejszymi warunkami.
Wykazy książek do szkół średnich na żądanie bezpłatnie. 200

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest
BALSAM wyro[bu] aptekarza **A. Thierry'ego**
powszechnie znany i wszechstronnie uznany.



Skuteczny ten środek zaleca się przy niestrawności, wzdęciu, zgadze, tworzeniu się kwasów, kurczach żołądka, braku apetytu, influenzy, przeciw katarowi, zapaleniach, osłabieniach i t. p. jako środek kojący usuwający tego rodzaju słabości — Przesyłka pocztowa 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje K. 5— opłatnie 60 małych lub 30 dużych flaszek balsamu K. 15.— opłatnie
Należy uważać na prawnie zastrzeżoną markę ochronną.

Aptekarza A. Thierry'ego **Maść centyfoliowa**
uśmierzająca rozmiękczająca, kojąca 2 słoiki maści centyfoliowej K. 3.60 opłatnie W częściowej sprzedaży w składach słoik K. 1.20. Zupełne uznanie działania niezrównanego w skutkach balsamu i maści centyfoliowej wyrobu aptekarza A. Thierrego wykazuje broszura, zawierająca kilka tysięcy podziękowań, którą przy zamówieniu balsamu lub na żądanie wysyła się darmo i opłatnie. Proszę adresować do aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrunn.—Falszerzy i sprzedających falsyfikaty moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wymienić celem wdrożenia dochodzeń karnych.

KSIĄŻKI SZKOLNE

poleca

Księgarnia katolicka

Dr Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, św. Jana 6.

(Hotel Saski). 29



Do Ameryki i Kanady

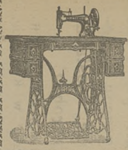
przewozi najtaniej i wygodnie

Linia Kunarda

Zastępstwo dla Galicyi:

Józef Eile, we Lwowie

94 ulica Brajerowska 6.



Oryginalne Pfaffa maszyny do szycia

zupełnie odpowiadające tak do szycia, haftu jakoteż i do cerowania.

Żaden towar masowy! Tylkfo wzorowy fabrykat!

Ilustrowane cenniki wysyła się gratis i franko.

Wyłączny skład u: **Ant. Wanaskiego w Białej.**



Niklowy zegarek kiezonkowy 36 godzin idący z napisem **System Roskopf Patent"** wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1.95 trzy sztuki 5·50, sześć sztuk złr. 10·—, do nabycia w składzie

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49

Cenniki darmo. 9

Kamieniarski Zakład

pod zarządem 53

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, poleca wielki wybór gotowych pomników, jak również i grobowców, które, jak w miejscu, tak i na prowincyi wykonuje.

Dom drewniany składający się z dwóch stancyj i sklepu wraz z polem do sprzedania. Wiadomość: Młoszowa, poczta Trzebinia l. 43. **Franciszek Zając**

Lekcyi poszukuje seminarzysta IV kursu. Zgłoszenie pod „Seminarzysta", do administracyi Nowin. 211

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-SZKLARSKI

Andrzeja Czekajskiego

w Krakowie

ulica Karmelicka 24 (naprzeciw kościoła)

przyjmuje wszelkie roboty w zawód szklarski wchodzące tak w miejscu, jak i na prowincyi. Liczne podziękowania oraz poświadczenia za sumienne i rzetelne wykonanie robót są zawsze do przeglądnięcia. 39

Zakład wykonuje również wszelkie reperacye.

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy pracę. 114

Thos H. Whittick & Co., Triest.

Wszystko razem kupuje się najtaniej,



a więc kto chce sobie zaoszczędzić pieniądze, ten niech się uda do mojego głównego składu

przy ul. Grodzkiej l. 35

gdzie za bezcen nabyć może najlepsze towary, jak:



Singera maszyny do szycia i haftu, oraz wszelkie przybory do maszyn, kompletne meble blaszane wzorowej konstrukcyi, pierze w 5 gatunkach, wózki dziecinne i dla lalek, stołeczki dla dzieci reformowane, lustra, obrazy, zegary i zegarki, dywany, portyery, chodniki, kapy na łóżka, kocyki kołdry watowane i wszelkie wyroby tapicerskie, wszystko w największym wyborze i po zadziwiająco niskich cenach.

ARNOLD FALLEK

Kraków, Grodzka l. 35 — Filia: Podgórze, Rynek l. 10.